Nr. 55 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 8 marca 1926. | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Upadek rządu francuskiego.

Locarno w Genewie.

W poniedziałek rozpoczynają się w Genewie obrady Rady Ligi Narodów, w których traktat w Locarno, mający zabezpieczyć ludom Europy trwały pokój, poddany będzie pierwszej próbie. Niemcy wstępują do Ligi Narodów, co należy uważać za doniosłe wydarzenie w stosunkach międzynarodowych, za poważny krok w kierunku pacyfikacji.

Chodzi jednak o motywy tej decyzji rządu niemieckiego.

Jest niewątpliwem, że w społeczeństwie niemieckiem jest wielki obóz polityczny, który chciałby położyć kres wojnom, nie brak tam jednak, jak zresztą wszędzie, takich, którzy by siłą chcieli zaspokajać aspiracje narodowe czy państwowe, którzy by po przegranej wojnie chcieli szukać odwetu. Nie jest też pozbawiona uzasadnienia opinja, że rząd niemiecki widząc bezskuteczność swych agresywnych poczynań chciałby je uczynić skutecznemi właśnie za pośrednictwem Ligi Narodów.

Z tych powodów układ w Locarno słusznie przez Brianda był nazwany początkiem początku, aktem wstępnym przyszłego międzynarodowego porozumienia. Najdrażliwszą kwestją jest sprawa granic państwowych. Próby zmian podejmowane z czyjejkolwiek strony są aktem wojennym. W Locarno zabezpieczono tylko granice zachodniej Europy, natomiast granice wschodnie Niemiec zostawiono otwarte. Ta podwójna miara w załatwianiu jednakowo doniosłych spraw świadczy o ułomności układu, a nawet przez samo stwierdzenie tych różnic dany problem polityczny doznaje zaognienia.

Już więc z treści traktatu w Locarno wynika, że na najbliższych posiedzeniach Ligi Narodów, będą wytoczone przez Niemcy sprawy polsko-niemieckie już w Locarno określone jako nadające się do dyskusji i potrzebujące nowych decyzji.

Dlatego niejako uzupełnieniem braków locarneńskich jest żądanie powiększenia liczby członków Rady Ligi i aby stały mandat w tej Radzie obok Niemiec otrzymała i Polska. Pominięcia w tym momencie postulatu Polski niezapełnienie niem luki w traktacie locarneńskim byłoby aktem supremacji.

A jakie są szanse spełnienia tego postulatu? Nie najlepsze, chociaż nie beznadziejne.

Zdecydowanie przeciw oświadczyła się dotąd jedynie Szwecja za Francja, Włochy i Czechosłowacja, Belgia i Anglja będą szukać kompromisowego załatwienia sprawy.

Trzeba podnieść jako zasługę polityki premjera Aleks. Skrzyńskiego, że udało mu się złamać niechęć opinji angielskiej do Polski przez pozyskanie min. spr. zagr. Chamberlajna który też zdecydowanie umiał się przeciwstawić opinji w własnym kraju.

Dotąd postulaty polskie spotykają się z niechęcią w opinji demokratycznej, socjalistycznej niemal wśród wszystkich narodów. Mszczą się tu błędy przeszłości, niewątpliwie i obecnie gwałtowne popieranie Polski przez Mussolinjego nie mogło się przyczynić do zmiany tej opinji. nie mniej jednak spodziewać się należy, że w Genewie dojdzie do porozumienia. Wskazuje na to i krok rządu niemieckiego, domagający się przed oficjalnem posiedzeniem Rady Ligi konferencji państw, które podpisały pakt w Locarno.

Chodzi o to, aby obecne narady w Genewie przemienily się w manifestację ducha porozumienia, jaki miał towarzyszyć obradom w Locarno. Za kilka dni się dowiemy, czy nie będą one krokiem wstecz, co byłoby równoznacznem z podważeniem pokoju światowego.

W dniu Konferencji Kobiet P. P. S.

Dziś o godz. 10 rano obradować będzie we Lwowie ul. Brajerowska 8 obwodowa konferencja kobiet. Konferencja mieć będzie doniosłe znaczenie, ze względu na dokonywujący się obecnie napływ towarzyszek do naszych partyjnych organizacji.

Do walki z krzywdą i przemocą ustroju kapitalistycznego przybywa nam nowy ofiarny sojusznik.

Konferencji kobiet życzymy pełnego powodzenia.

—:::—

Rząd francuski w stanie dymisji.

PARYŻ. 6 III. (Pat.) Izba uchwaliła 274 głosami przeciw 221 wyłączenie z projektu finansowego podatku od rachunków, czem sprzeciwiał się Briand stawając kwestję zaufania. W związku z tem gabinet znajduje się w stanie dymisji. Briand oświadczył, że nie pojedzie do Genewy.

PARYŻ. 6 III. (Pat.) Po posiedzeniu rady ministrów w czasie którego Briand wręczył Doumergue'owi dymisję gabinetu oznajmił premier, że wyjedzie wieczorem do Genewy, przeprowadziwszy w ciągu dnia dzisiejszego rozmowy z przedstawicielami sojuszników Francji w Lidze Narodów a w szczególności z ministrem Skrzyńskim. Briand będzie uczestniczył w przedwstępnych spotkaniach, nie weźmie jednak udziału w pracach oficjalnych wychodząc z założenia, że obalony przez izbę nie może angażować rządu.

—:::—

Opinja franc. popiera jednomyślnie postulaty Polski.

PARYŻ, 6. 3. (Pat.) Prasa tutejsza wyraża przekonanie w obszernych artykułach w sprawie przyjazdu ministra Skrzyńskiego do Paryża. "Temps" wychwala kierunek polityki ministra, który w ciągu dwóch lat potrafił zwyciężyć uprzedzenia w stosunku do Polski i doprowadzić ją ostatecznie w zupełności w orbitę polityki europejskiej. W tych warunkach odmówienie przyznania Polsce tego, co Anglja z taką gotowością ofiarowuje Niemcom, stanowić może poważne niebezpieczeństwo dla układu locarneńskiego przeciw czemu właśnie oświadczył się w swem ostatniem przemówieniu Chamberlain.

Bainville zaznacza w "Liberte", że w razie odmówienia przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów Polska może doskonale oświadczyć, że nie ma co robić w Lidze Narodów i z niej się wycofać. W tem leży — zdaniem Bainville'a niebezpieczeństwo zawartego przez Chamberlaina pośredniego stanowiska w sprawie Ligi Narodów. Polska — pisze Bainville — ma wszak prawo kierować się swą wolą i posiadać swe własne poglądy. Jeżeli wiecznie będzie się ją poświęcało różnym kombinacjom, mającym na celu uspokojenie Niemiec, to Polska może pewnego dnia ostro zaprotestować przeciw takiemu jej traktowaniu i zwrócić się ku wschodowi, czego właśnie życzy sobie obecnie rosyjska dyplomacja. "L'Europe Nouvelle" zamieszcza wrażenia byłego ministra deputowanego George'a Bonnata z tygodniowego jego pobytu w Polsce. Bonnat stwierdza ogólne zainteresowanie się społeczeństwa polskiego sprawą uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

W drugiej części swego artykułu Bonnat omawia finansowe położenie Polski, wskazując na kampanję zniżkową przeciw złotemu prowadzoną w Berlinie oraz stwierdzając skuteczność podjętych przez ministra Zdziechowskiego środków w celu przeciwdziałania tej kampanji.

Premier Skrzyński w Paryżu.

PARYŻ. 6 III. (Pat.) Dzienniki donoszą, że premier Skrzyński złożył wczoraj wieczór wizytę ambasadorowi angielskiemu, który mu miał mu przedstawić warunki w jakich Anglja przystępuje do obrad genewskich.

PARYZ. 6 III. (Pat.) W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył premier Skrzyński: Udajemy się wszyscy do Genewy w celu dalszego uczciwego i lojalnego prowadzenia prowadzenia tego co w roku ubiegłym naszkicowaliśmy w Locarno.

—:::—

Dookoła Genewy.

Nieustępliwe Niemcy.

„Der Tag“ w art. wstępnym wyjaśnia, czemu prawica niemiecka stale odrzucała t. zw. pojednanie się z aljantami. Zostanie ono tak długo złym interesem, dopóki na tem pojednaniu spoczywa klątwa Wersalu. Hr. Skrzyński, który z wiedeńskiego Ball-Platz przeniósł się do pałacu Brühla, pokazał sejmowi warszawskiemu film o klasycznej reżyserji. — Wszystkie kable i radja były czynne zanim staro-austrjacki gentleman wygłosił jedno słowo wobec swych chłopów sejmowych. Za ten olbrzymi i drogi film Niemcy będą musiały płacić w Genewie. — P. Skrzyński, mimo umyślnych braków logiki w jego filmie, dokładnie wie, czego chce. Czy i Niemcy wiedzą, czego chcą? Luther zagroził, że wróci z Genewy z niczem, jeśli p. Skrzyński zwycięży. Lecz pytanie jest, kto zwycięży, a kto wróci z niczem?

„Tägliche Rundschau“ w art. p. n. „Polnische Drohungen“ pisze między innemi: „Polska dyplomacja ma twarz Janusową: z jednej strony hr. Skrzyński wygłasza mowy pokojowe, które zręcznie są dostosowane do umysłowości pewnych kół w Lidze oraz publiczności amerykańskiej; z drugiej jednak strony koła polskie usiłują podjudzić Hiszpanję w kierunku przeciwstawienia się dopuszczeniu Niemiec na stałego członka Rady Ligi. Są to te same koła, które usiłują razem z Mussolinim głosować przeciw dopuszczeniu Niemiec do Ligi. Te same koła grożą Szwecji i przez prasę rozsiewają wieści, że Polska w danym wypadku połączy się z Rosją“.

—:::—

Co oświadczył Mussolini.

RZYM, 6. 3. W mowie, wygłoszonej niedawno w Izbie posłów, Mussolini wyraził bardzo ujemny osąd Ligi Narodów. Nazwał ją „gniazdem os“, które nie budzi zaufania. Jeżeli Niemcom uda się usunąć od Rady Ligi Polskę, której wejście zneutralizowałoby wstąpienie Niemiec, cały blok państw antyniemieckich musi wycofać się z Genewy, pozostawiając w niej jako towarzystwo dwóch uczestników. Anglję i Niemcy i gdzieindziej poszukać zachwianej w Genewie równowagi.

O utworzenie bloku antyniemieckiego.

BIAŁOGRÓD. (Ceps). Pisma tutejsze wyrażają przekonanie, że Włochy i królestwo SHS. dążą usilnie do zacieśnienia wzajemnych stosunków w celu przeciwdziałania ewentualnemu blokowi niemiecko-austrjackiemu. Zdaniem pism jugosłowiańskich pośredniczy królestwo SHS w zbliżeniu Włoch z Francją, Czechosłowacją i Polską. Większa część dzienników uważa, że przyjacielski związek włosko-jugosłowiański przekształcony zostanie z czasem na przymierze obronne, którego głównym celem byłoby utrzymanie w Europie środkowej sytuacji, stworzonej przez traktaty pokojowe. Przypuszcza się, że Włochy postanowiły popierać kandydaturę Polski do Rady Ligi Narodów. Również Jugosławja głosowała na korzyść Polski. Zagrzebski „Obzor“ twierdzi, że nic nie może być bardziej naturalne i bardziej logiczne, jak wspieranie kandydatury polskiej przez dwa Narody. Interesy Słowiaństwa wymagają, aby Polska otrzymała stałe miejsce w Lidze Narodów, co leży też w interesie pokoju.

—:::—



Tow. poseł ARTUR HAUSNER, wiceminister robót publicznych.

Min. robót publ. opracowało już plan robót dla całego państwa.

Jak donoszą, plan robót publicznych dla tego państwa został już opracowany.

Plan ten będzie wprowadzony w życie sukcesywnie w miarę uzyskiwania na ten cel środków pieniężnych.

W pierwszym rzędzie zostaną uwzględnione okręgi, gdzie jest największe bezrobocie. Do okręgów tych zaliczyło ministerstwo robót publicznych dąbrowskie zagłębie węglowe i Śląsk, zaś z miast Łódź, Kraków, Lwów i Warszawę.

Przy uruchomianiu robót będzie położony główny nacisk na to, by dokończyć roboty już rozpoczęte — bez względu na to, czy będą to gmachy wznoszone przez rząd, samorządy, czy też z funduszów rozbudowy. — Dla wzmożenia ruchu budowlanego i zatrudnienia bezrobotnych będą udzielane pożyczki samorządom.

Plan ten, wprowadzony w życie, powinien przynieść ulgę w dwóch wielkich bolączkach życia współczesnego w Polsce: w bezrobociu oraz niedoli mieszkaniowej.

—:::—

WŁAMYWACZ. 2)

(Dokończenie).

— To może pan dokładniej opowiedzieć. Jestto ważne ze względu na ustalenie wysokości szkody. A proszę mi powiedzieć... czy nie myślał pan o tem, że może ktoś pana zaskoczyć? Cobyś pan uczynił, gdyby ktoś nadszedł?

— Nie wiem. Wiem tylko tyle, że nie bałem się wcale. Całe mieszkanie robiło wrażenie mieszkania kobiecego... Wszędzie jakieś miękkie tony... nic męskiego... Tak jak gdyby nigdy w tem mieszkaniu nie przebywał mężczyzna. Myśl o niespodziewanem zaskoczeniu mnie była tak daleka, że usiadłem przy jednym ze stolików i oddałem się lekturze, leżących tam pism humorystycznych. Jeden dowcip doprowadził mnie do głośnego śmiechu... pamiętam ten dowcip dotychczas... Narysowany był koń, który miał krótko obciętą ogonową kiść włosów. Mała dziewczynka przyglądała się koniowi i mówiła do matki:

— Mamusiu... to piękne zwierzątko ma z tyłu główkę a la garconne?

Prezydent uśmiechnął się i surowo napomniał publiczność:

— Proszę się nie śmiać, gdyż każę opróżnić sale.

— Proszę dalej! — zwrócił się do oskarżonego.

— Czułem się tak pewny, że postanowiłem w tem miłem, zaufanie budzącem mieszkaniu wziąć kąpiel. Chciałem umyć ze siebie włamywaczja. I zdecydowanym krokiem skierowałem się w głąb by poszukać łazienki, którą ta czarująca willa musiała posiadać.

— Niesłychana bezczelność — zamruczał cicho prezydent.

— Znalazłem ją i śmiało otworzyłem drzwi. I w tej chwili odniosłem wrażenie, że nogi moje wrosły w posadzkę. Ujrzałem bajkę z tysiąca jednej nocy. W marmurowej wannie z przepychem urządzonej łazienki pluskała się wesoło wspaniała, jasnowłosa kobieta. Czarodziejka moich snów. Nie widziałem dotychczas nigdy czegoś tak pięknego. Jakże inny stał się nagle wobec tego widoku mój głód.

— Proszę skończyć z temi wylewami uczuć. Co się stało potem? Czy pan prokurator państwa uważa, że powinienem zamknąć dochodzenie? — Nie? A zatem, niech pan mówi dalej.

— Kobieta zobaczyła mnie, krzyknęła głośno i zanurzyła się w wodzie.

— A co pan zrobił?

— Przez jedną dziesiątą część sekundy walczył we mnie włamywacz z gentlemanem. Włamywacz mówił: Uciekaj! Gentelman szeptał Ratuj! I w najbliższej chwili drogi ciężar, wyniesiony z wody, spoczywał już w moich ramionach. Położyłem ją na dywanie, nakryłem prześcieradłem i począłem przywoływać do życia. Nie udało mi się. Wówczas począłem na całe gardło wołać o pomoc.

— I co się potem stało?

— Zbiegli się ludzie, ujęto mnie i związano. Zawleczono mnie na policję i zamknięto. I teraz stoję tu i chciałbym o coś zapytać.

— O co?

— Czcigodny panie prezydencie — wysoki trybunale... czy tej biedaczce nic się nie stało?

— O tem się pan później dowie. Proszę usiąść...

Prezydent zadzwonił na woźnego.

— Czy poszkodowana jest obecna?

Z pośród publiczności podniosła się smukła, wysoka postać jasnowłosej kobiety. Była piękna, młoda, elastyczna w ruchach. Stanęła przed sędzią i szepnęła cicho:

— Jestem tutaj.

— Powinna była była pozostać w sali świadków. Pani przysłuchiwała się zeznaniom oskarżonego a to nie jest dozwolone... mać pani porządek rozprawy! Czy pani zrozumiała?...

— Tak jest. Nie uczynię tego więcej.

— Pani jest wdową Vicar?

— Tak jest.

— Jaką szkodę pani poniosła?

— Czy pani domaga się skazania oskarżonego?

— Nie. Uratował mi życie. Cofam nawet skargę.

— Nie pani wniosła oskarżenie, ale prokurator państwa i dlatego nie może go pani cofać. Każde włamanie jest ścigane z urzędu.

— Czy nie mogę nic podnieść w obronie oskarżonego? Czy nie mam prawa prosić sąd o uwolnienie go? Muszę mu być wdzięczna za to, że za cenę własnej wolności uratował mnie od strasznej śmierci.

— To wszystko jest rzeczą obrońcy. Pani może odejść.

Piękna kobieta opuściła głowę. Potem podniosła ją — a oczy jej zabłysły.

— Ja jednak muszę mówić, wysoki trybunale... albowiem ten człowiek skłamał. Ani

Monarchiści i inni wrogowie pokoju w Polsce

Z przemówienia tow. posła Perla w Sejmie.

Podczas dyskusji sejmowej nad ratyfikacją umów locarneńskich przemawiał przeciw tej ratyfikacji między innymi najnowszy monarchista Stroński, komuniści i reprezentanci chłopów. Świetną odprawę dał tym warcholącym niebożętom tow. poseł Perl, którego przemówienie podajemy w urywkach.

MONARCHIŚCI POLSCY.

Nie ulega wątpliwości, że rozwój dalszych naszych stosunków w tym czy innym kierunku ma wielkie znaczenie również dla dalszego biegu naszej polityki zagranicznej. Nie sądzę naprzykład, żeby świeżo utworzone stronnictwo monarchistyczne w sejmie przyczynić się miało do tryumfów dla nas na polu polityki międzynarodowej. Nie sądzę, aby taka zapowiedź ataku na podstawy zasadnicze państwa polskiego, aby taka zapowiedź co najmniej zamętu a w dalszej przyszłości przewrotu monarchistycznego dobrze usposabiała dla państwa polskiego i dawała wiarę w stałość jego stosunków republikańskich. (p. Stroński: Czy ja wyglądam na takiego strasznego?) Poseł Stroński mówi, że nie wygląda na takiego strasznego światoburcę. Rzeczywiście ta rzecz przedstawia się poniekąd śmiesznie i komicznie, ten poród monarchji w Radzie naczelnej stronnictwa chrześcijańsko- narodowego. Ale nie ulega wątpliwości, że jeżeli całe stronnictwo w sejmie staje na gruncie monarchistycznym, a zatem schodzi z tego gruntu konstytucyjnego, na którym dotychczas stało, to nie przyczynia się do prestiżu i siły Państwa polskiego. A przedewszystkiem to powinno uczynić tych doradców republikańskiego rządu nieco skromniejszymi. Nie monarchiści mają pouczać tę większość, która chce ratyfikacji traktatu, w jaki sposób ma to robić. P. Stroński jest przeciwnikiem ratyfikacji traktatów a równocześnie doradza republikańskim zwolennikom ratyfikacji, pod jakimi warunkami oni mają to zrobić.

P. Stroński i jego stronnictwo zeszli z gruntu wspólnoty konstytucyjnej. (P. Stroński: Ale jeszcze jesteśmy w Polsce a nie w Hamburgu), a tem samem stronnictwo to ma najmniej praw (p. Stroński: A jest jeszcze inktóre ma jeszcze mniej) do wygłaszania morałów, jaka ma być nasza republikańska polityka zagraniczna.

INNI PRZECIWNICY RATYFIKACJI.

Są jeszcze inni w tym sejmie przeciwnicy ratyfikacji. Przedewszystkiem komuniści. Komuniści na całym świecie przeprowadzają żarliwą kampanję przeciwko ratyfikacji układów locarneńskich dla tej prostej przyczyny, że komunizm i rząd sowjetów silę swoją chcą czerpać z rozstroju stosunków europejskich. Dla nich upragnionym terenem żerowania nie jest porozumienie państw, nie jest współdziałanie pokojowe ale pokłócenie państw, zaognianie rozdymanie wszelkich zatargów międzynarodowych.

Najmniej zrozumiałe jest atakowanie ratyfikacji ze strony stronnictw włościańskich których zupełnie zrozumieć nie można. Czy to jest szowinizm, czy to jest naiwność, która mówi: wszystko, albo nic, czy to jest wogóle niezrozumienie szerszych widnokręgów międzynarodowych, czy też to wszystko razem jest tu pomieszane? Nie wiem, ale z tego, co słyszałem w komisji i w sejmie, widzę że radykalizm chłopski bierze na siebie zupełnie niewłaściwą rolę czynnika, który nie korzysta ze wszystkiego co wzmaga pokój, a który przeciwnie zaostrza antagonizmy, który niepotrzebnie przesadnie maluje w najczarniejszych barwach nasze położenie międzynarodowe, zapominając o tem że z tego może skorzystać tylko reakcja, że na tej drodze, na gruncie antagonizmów międzynarodowych podsycanych tych antagonizmów, nie korzystania z wszelkiej sposobności porozumienia się, na tej drodze nie może być mowy o prawidłowym normalnym rozwoju wewnętrznym w duchu demokratycznym.

Stoimy na stanowisku domagania się stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów, ale nie rozumiemy, w jaki sposób można by tego dopiąć przez odrzucenie ratyfikacji traktatów locarneńskich. Dziwne to wogóle jest usposobienie i dziwny sposób myślenia, żeby jednocześnie odrzucać traktaty locarneńskie, a zatem to, co w dzisiejszej atmosferze politycznej Europy uchodzi powszechnie ponimo wszystkie swoje niedoskonałości, za podstawę do dalszego pokojowego rozwoju, a jednocześnie domagać się dla tego państwa, któreby odrzuciło układy locarneńskie, stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Tej logiki nie jestem w stanie zrozumieć. Jeżeli chce się dostać stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, można iść tylko drogą tej polityki, która opiera się na układach locarneńskich, w celu zużytkowania ich dla dalszego demokratycznego rozwoju w polityce międzynarodowej dla stałego porozumienia międzynarodowego.

Malowanie djabła na ścianie, straszenie nas tyloma okropnościami, które mają wyzierać na nas z każdego paragrafiku układów locarneńskich, a jednocześnie domaganie się stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów jest czemś czego zwykły, europejski rozum zrozumieć nie może. Chyba, że przeniesiemy się z p. Strońskim do XVIII. wieku, kiedy panowały zgoła inne stosunki, kiedy państwo polskie upadało i stało na krawędzi przepaści. Porównywac te czasy upadku z czasami, kiedy zaledwie kilka lat oddziela nas od wielkiego faktu zmartwychstania Polski — jest defetyzmem bezprzykładnym. Nie przez malowanie djabła na ścianie, nie przez defetyzm i nie przez — użyję tu lwowskiego wyrażenia — “kałapućkanje” sprawy (wesołość) jakiego dopuścił się poseł Stroński, który tak wszystko pomieszał, że zdawało się, iż ten układ locarneński jest jakąś potworą, stworzoną przez Fryderyka Wielkiego i Katarzynę dla upadku Polski, nie przez tego rodzaju defetyzm i “kałapućkanje” dojdziemy do podniesienia stanowiska Polski w polityce międzynarodowej. (oklaski).

Generał Zagórski przed sejmem.

Pisaliśmy, jak gen. Zagórski gospodarował w lotnictwie i niszczył rodzimy przemysł, skupował starzyznę zapomocą firmy Frankopol, której był wspólnikiem przed powołaniem go przez Sikorskiego do armji. Sprawa przyszła do sejmu, gdzie nasz poseł Mainowski z posł. Kościałkowskim zażądali obecności ministra Żeligowskiego i ten oświadczył, że kontrola i prokurator badają sprawę, że nie cofnie się przed tym środkiem o który wołamy na takich rycerzy przemysłu.

Należy publicznie napiętnować posłów prawicowych: Załuskę, Mączyńskiego, księcia Czertwertyńskiego, którzy bronili “munduru oficera”. Taka etyka panuje na prawicy. Nie chodzi o mundur, ale chodzi o uczciwość i dobro Skarbu. Złodziej który ubiera mundur państwowy winien ponieść wyższą karę, i w tym wypadku państwo tylko zyskuje na sławie i zaufaniu. Nie czas na frazesy i rozczulania się, skoro mamy zwalczać nadużycia! Nie myślmy o różach skoro lasy płoną.

Z dnia.

Przemysł wojenny

nie płaci robotnikom ani urzędnikom. Interwenjowali posłowie tow. Dr. Pragier i D. Kłuszyńska u szefa adm. armji, który oświadczył, że fabryka “Pocisk” z końcem ub. m. dostała z wojska gotówką 600.000 zł., a z trzech miljonów zaliczki nie wyliczyła się. Mimo takich sum pobranych w gotowiźnie i bezprzecznie zagranicę wywiezionych, pracownikom! nie płacą! Gen. Norwid straszy konsekwencjami, a nasi posłowie inaczej ten rabunek załatwią. Jesteśmy tego załatwienia pewni i to będzie najskuteczniejsze.

Chcą czy nie chcą króla.

Endecja twierdzi, że króla nie chce i że Stroński, pragnący zmiany ustroju politycznego na monarchiczny racji nie ma. Inaczej sądzi jeden z organów prasy endeckiej, mianowicie “Rozwój” łódzki, który na “wszelki wypadek” inicjuje oryginalną ankietę.

Oto zwraca się do swych czytelników z pytaniem, jakiby chcieli mieć ustrój. Kilkudziesięciu rozwojowców łódzkich zadecyduje zatem, czy w Polsce ma być król czy nie.

No — i nie chce endecja króla? Jeżeli nie chce, po co rozpisuje ankietę, czy “lud” chce króla?

Pożyczka Bankers Trustu.

WARSZAWA, 6 III. (AW.) W dniach najbliższych przybyć ma do Warszawy delegat Bankers Trust p. Fischer w związku z przedłużeniem opcji o jeden miesiąc. Termin pierwszej opcji kończy się 8 marca br. “Ekspress Poranny” podaje, że ministerstwo skarbu godzi się na przedłużenie opcji, ile Bankers Trust da gwarancję, że pożyczka będzie udzielona napewno i w czasie niedługim.

Konwencja turystyczna z Czechami.

WARSZAWA, 6 III. (AW.) W dniu 9 bm. przybędą do Krakowa delegaci rządu polskiego i czeskiego celem podpisania protokołu wykonawczego do konwencji turystycznej zawartej w maju 1925 r. Konwencja wejdzie w życie w dniu 1 czerwca br.

—:::—

jedno słowo nie jest prawdziwe z tego, co opowiadał. Wymyślił sobie wszystko, każde jego słowo jest kłamstwem i bajką. Ten człowiek nigdy nie był włamywaczem.

— Ależ łaskawa pani... w tak naiwną historyjkę nie uwierzy żaden trybunał. Dlaczegoby brał winę na siebie? Dlaczego narażałby się na karę jednego do dwóch lat więzienia? na niebezpieczeństwo utracenia praw obywatelskich?

Kobieta zbladła śmiertelnie i poczęła drżec. Dwie wielkie łzy spłynęły po jej policzkach. Otwarła usta i poruszała bezszelestnie wargami. Potem wyrzuciła z siebie stłumionym głosem:

— To mój kochanek. Aby uratowac moją cześć, odgrywa rolę włamywacza.

Sędzia z litością patrzy na kobietę. Rozumie ją. Słuchacze uśmiechają się przez łzy. I on może rozumieją ją.

I zdało się, jakby z ławki oskarżonych znikł włamywacz. Tylko dwoje błyszczących oczu płonęło między dwoma sługami sprawiedliwości.

Długa cisza. Potem prezydent odzywa się w dobrodusznym tonie:

— Moje dziecko... jeśli pani jest tak od ważna, aby to powiedziec, ja będę tak dobry i uwierzę w to. Czy nie zechciałaby pani powiedziec... jak się pani kochanek nazywa?

Kobieta zaczerpnęła powietrza. Gorący rumieniec oplunął jej twarz. Wybąkała:

— Jego nazwisko? Mój Boże, nie znam... Wołam zawsze na niego: Moje kochanie!

Po załatwieniu formalności włamywacz, i poszkodowana oddalili się ręka w rękę. Nie znam dalszych ich losów...

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 marca b. r, w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142 176 lub przekazem p eniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 marca

WYKŁADY KOMISJI OŚWIATOWEJ P. P. S. W poniedziałek, 8. b. m. o godzinie 730 wieczorem w Związku Zawodowym Kolejarzy (ZZK) odbędzie się wykład tow. dra Dręgiewicza p. t.: "Demokracja a Faszyzm".

WYSTAWA Juljana Fałata, Marjana Ruzamskiego, Feliksa Wygrzywalskiego, która zdobyła sobie niebywałe powodzenie, trwać będzie nieodwołalnie tylko do czwartku dnia 11. bm. Niedziela bieżąca jest ostatnią sposobnością dla szerszych sfer do zwiedzenia tej niepospolitej wystawy (Muzeum Przemysłowe brama od ul. Dzieduszyckich) od godz. 10—3.

OŚWIADCZENIE. Nie jest prawdą, jak pisze "Słowo Polskie", iż red. Skalak chciał złożyć przepraszające oświadczenie, natomiast prawdą jest, że red. Skalak chciał przeprowadzić dowód prawdy, a poseł Prószyński nie chciał i dopiero sąd nakazał przeprowadzenie dowodu prawdy.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7.58, przekazy na Nowy Jork 7.61 zł.

PRZEJECHANY AUTEM W UL. ŁYCZAKOWSKIEJ. 14-letni Artur Wołoch, uczeń III. kl. szkoły ludowej, przebiegał wczoraj o godz. 7.50 rano ulicę Łyczakowską, obok kościoła św. Antoniego, spiesząc na naukę szkolną. Nieszczęsny wpadł w tej chwili pod przejeżdżające auto osobowe nr. 8029, kierowane przez Adama Wojakowskiego, zam. przy ul. Kopernika pod l. 29. Koła samochodu przeszły przez brzuch chłopca, zadając mu ciężkie obrażenia. — W stanie groźnym odwieziono go do domu rodziców przy ul. Łyczakowskiej pod l. 45. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

ARESZTOWANIE ZA PUSZCZANIE W OBIEG FAŁSZYWYCH 50 ZŁ. Policja została powiadomiona poufnie, że niejaki Markus Pelz i Berisch Beer, obaj bez zajęcia, trudnią się puszczaniem w obieg fałszywych banknotów po 50 zł.

Wspomnianych aresztowano i poddano rewizji, przyczem znaleziono przy nich po jednym banknocie tych falsyfikatów. Rewizja w mieszkaniach aresztowanych pozostała jednak bez rezultatu.

Pelz przesłuchiwany zeznał, iż mieniając 40 dol. na czarnej giełdzie, otrzymał kilka fałszywych banknotów, z których jeden dał B. do wymienienia. Policja nie dała jednak wiary twierdzeniom Pelza, albowiem był on już karany półtora rocznem więzieniem za puszczanie w obieg fałszywych monet.

Obu aresztowanych odstawiono przeto do sądu.

Falsyfikaty zakwestjonowane są sporządzone udatnie. Wykonane są one najprawdopodobniej zagranicą.

OKRADZENIE PASAŻERÓW PRZY POMOCY ZATRUTYCH PAPIEROSÓW. Chaim Guttman i Hersz Hirschhorn wybrali się onegdaj w nocy na wesele do niejakiego Federa w Bóbrce. W drodze zaznajomili się z jakimiś osobnikami, którzy przedstawili się jako kupcy ze Stanisławowa. Jeden z nieznajomych poczęstował Guttmana papierosem, po którego wypaleniu G. stracił przytomność, H. zaś został również odurzony zatrutym dymem tytoniowym. Rzekomi kupcy skradli wówczas G. 200 zł., zaś H. 24 zł. i zbiegli na którymś z przystanków.

W Chlebowicach poszkodowani zostali obudzeni, wówczas też stwierdzili, że padli ofiarą sprytnych złodziei. Powiadomiona o tem policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Kapitan pobity przez kobietę!

Z sali rozpraw sądu wojskowego.

Znany jest fakt z armji austrjackiej, że gen. B. dostał w twarz od kobiety za to, że coś nie coś napomknął o ślubności jej pochodzenia. Generał długo z tego powodu pokutował i cierpiał na prestiżu oficerskim zanim anulowano policzek kobiety, przyczem musiał niejednokrotnie dla uzyskania tej rehabilitacji narażać się na szrapnele w wojnie europejskiej.

Podobną historję wykryliśmy na Łyczakowie. Bohaterem jej jest kap. saperów Hefner i dozorczyni Zaplatyńska.

Kapitan Hefner stanął w obronie czci swej siostry p. Janiny Sikorskiej, nauczycielki lwowskiej i współwłaścicielki domu przy ul. Paulinów 3, która w trakcie wymawiania mieszkania dozorczyni Zaplatyńskiej, matki dwojga małych dzieci, czuła się obrażoną. W szermierce słownej w stylu łyczakowskim, które obie te panie z wprawą i werwą uwieczniono w aktach S. III. sądu lwowskiego prowadziły, interwenjował pan kapitan w ten sposób, że w uzbrojeniu bojowem udał się do suteryny dozorczyni.

Co się tam działo, trudno ustalić.

Sprawa oparła się o sąd „pyskowy" S. III., gdyż kap. Hefner zaskarżył Zaplatyńską o pobicie, tudzież o sąd wojskowy, gdyż prokurator głosi aktem oskarżenia, że nietylko dozorcowa oficera, ale także i on ją poturbował.

Kobieta skazana została na razie nieprawomocnie na 14 dni aresztu, bowiem kap. Hefner świadkami udowodnił, że wybiegłszy z suteryny, miał twarz zawalaną i podrapaną i musiał wzywać sąsiadów słowami: Ratujcie, bo mnie bije, gwałtu!

Obecnie odbywa się rozprawa w Sądzie wojskowym.

Kapitan broni się tem, że wszedł wprawdzie uzbrojony do Zaplatyńskiej, ale trzymał się wyłącznie „defenzywy", która tak się dla niego skończyła, że wyszedł z opuchniętą twarzą i kilka dni był chory.

Na korzyść kapitana musimy podnieść, że ujął się za swą siostrą — ujemną stroną jest, że pan kapitan nie zaprosił sobie do tego aktu świadków, wiedząc, że będą zbrojny, dał się, jak udowadnia, pobić kobiecie, a następnie skompromitował siebie i powagę munduru, broniąc się tem, że doznał sromotnej porażki od bezbronnej kobiety...

Zapytujemy władze przełożone, czy zawsze gotowość bojowa pana kapitana była na frontach proporcjonalna do rezultatu tej utarczki?

Nie odkrywaliśmy tej suterenowej tajemnicy gdyby nie to, że pan kapitan Hefner niewątpliwie za zezwoleniem władzy przełożonej uznał za stosowne wystąpić publicznie na dostępnych dla wszystkich rozprawach sądowych.

Rozprawę w sądzie wojskowym odroczono.

—:::—

Śmiertelny upadek z konia.

21-letni Izaak Biler, syn właściciela restauracji w Prusach pod Lwowem poił onegdaj konia przy studni sąsiada. W drodze powrotnej koń ruszył z miejsca galopem.

Siedzący na nim B. zaczepił butem o słup stojący w bramie przyczem podeszwa została oderwaną. Na gościńcu Biler spadł z pędzącego na oślep konia przyczem uderzywszy głową o zamarzniętą grudę błota doznał załamania kości czaszkowej

I STRACIŁ PRZYTOMNOŚĆ.

Na miejsce wypadku przybył samochodem z Jaryczowa Nowego lekarz dr. Popławski. Stwierdził jednak stan beznadziejny ofiary wypadku.

Nieszczęsny zmarł w trzy godziny później nie odzyskawszy przytomności.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY. 38-letnia Marja P., żona emeryta, usiłowała wczoraj wieczorem struć się "kresolem" w jednym z pokojów hotelu "Royal" przy pl. Bernardyńskim.

Lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak przepłukał żołądek desperatki i pozostawił ją w opiece domowej. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

AWANTURY I OPILSTWO. W ul. Rappaporta przydybano Dymitra Sydora w stanie zupełnego opilstwa. Odtransportowano go do aresztów policyjnych.

Tu również umieszczono Marję Janowską, która wywołała awanturę w ul. Źródlanej.

Stanisława Müller została aresztowana za wywołanie awantury i zbiegowiska w ul. Łyczakowskiej.

CZASZKA LUDZKA W ŚMIECIARCE. Stefan Patyj, dozorca realności przy ul. Legjonów pod l. 3, znalazł w śmieciarce czaszkę ludzką, złożoną tu przez nieznanego osobnika. Patyj zdeponował czaszkę w policji.

CZYJ KOŃ? Bolesław Brolik przytrzymał zabłąkanego konia, maści kasztanowatej, lat około 6, mającego na lewym boku wyciętą sierść w kształcie kółka.

NOŻOWNICTWO. Mojżesz Gross, przechodząc ul. Michała w Zamarstynowie został napadnięty przez nieznanego awanturnika, który zranił go nożem w głowę.

Pogotowie rat. udzieliło pomocy zranionemu.

Józef Kaniak w czasie sprzeczki wpakował nóż w brzuch swemu przeciwnikowi Marcinowi Chmielowi, zam. w Hodowicach. Zranionego przywieziono na leczenie do szpitala.

—:::—

Głód na Podolu

CHARKÓW. (Ceps.). Przewodniczący rady okręgowej w Kamieńcu Podolskim złożył w wszechukraińskim komitecie wykonawczym sprawozdanie o sytuacji aprowizacyjnej. Wedle sprawozdania głodem dotkniętych zostało w okręgu 82.000 rolników, w tem 25.000 dzieci. Rolnicy zmuszeni są sprzedawać bydło i narzędzia rolnicze, by móc zakupić najpotrzebniejsze środki żywności.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Wybory do rady wojewódzkiej na G. Śląsku.

P. P. S. piętnuje zgubną działalność prasy niemieckiej.

KATOWICE. 6 III. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego dokonano wyboru członków rady wojewódzkiej. Z listy pierwszej (Chd.) zostali wybrani prezes sądu apelacyjnego i radca Scheffer, z listy drugiej (Klub niemiecki) burmistrz Tarnowskiej Góry Muchasa, z listy NPR i PPS. pp. Dubiel i Bodek. Wielką dyskusję wywołał wniosek klubu niemieckiego w sprawie rewizji i aresztowań w związku ze sprawą "Deutsches Volksbund". Pos. Szczeponik w dłuższem przemówieniu — trwającem przeszło dwie godziny przedstawiał skargi i żale mniejszości niemieckiej w wojew. śląskiem atakującej w niesłychany sposób prasę polską i zarzucając jej, że aresztowania te wyzyskała w celu systematycznego podburzania ludności polskiej przeciwko Niemcom. Przemówieniem posła Szczeponika wywołało sprzeciw ze strony polskich stronnictw. Ciętą odprawę dał mu tow. pos. Biniszkiewicz (PPS.), który w dłuższym przemówieniu stanął w obronie prasy polskiej przedstawiając równocześnie zgubną działalność prasy niemieckiej. Wniosek posłów niemieckich odrzucono wszystkimi głosami wszystkich stronnictw polskich.

—:::—

Szwecja sprzeciwia się przyjęciu Polski do Ligi Nar.

SZTOKHOLM. 6 III. (Pat.) Bezpośrednio przed wyjazdem do Genewy odpowiadał min. spr. zew. Unden w Rigsdagu na interpelację w sprawie stanowiska rządu szweckiego co do rozszerzenia Rady Ligi. Minister oświadczył, że Szwecja podtrzymuje swój wielokrotnie wyrażony pogląd na tę sprawę. Rząd uważa, że zwiększenie liczby stałych członków Rady ponad liczbę, którą uczyni niezbędną przystąpienie wielkich mocarstw do Ligi Narodów podniosłoby jak najpoważniejsze zastrzeżenia. W Szwecji sądzono zawsze, że takie powiększenie osłabiłoby stanowisko zgromadzenia Ligi w stosunku do Rady. Trudnem byłoby również, jeżeli nie niemożliwe znaleźć zasadę na podstawie której pewne państwa miałoby się znaleźć w tej samej uprzywilejowanej sytuacji co wielkie mocarstwa i miałaby otrzymać stałe miejsce w Radzie. Zgodnie z wygłoszonym poprzednio zasadami rząd szwecki polecił swym delegatom przeciwstawić się wszelkim projektom rozszerzenia Rady poza utworzeniem jednego nowego miejsca stałego dla wielkiego mocarstwa (Niemiec), którego przyjęcie do Ligi Narodów jest zasadniczo zdecydowane. Przywódcy wszystkich stronnictw przyłączyli się energicznie do oświadczenia ministra.

—:::—

Skutki oszczędności min. Grabskiego.

Krakowscy słuchacze medycyny grożą strajkiem, jeżeli rząd nie da natychmiast kredytów na utrzymanie klinik.

Z powodu niemal zupełnego obcięcia przez rząd kredytów na prowadzenie klinik uniwersyteckich w Krakowie, studenci wydziału medycznego U. J. zwołali wiec ogólno-medyczny na którym abs. med. Wróblewski referował sprawę ograniczenia kredytów na utrzymanie klinik.

Referent zaznaczył, że kliniki prowadząc na własną rękę administracje w ramach bardzo szczupłych dochodów, wegetują z dnia na dzień tak że jest obawa całkowitego zamknięcia klinik. Byłoby to katastrofą dla słuchaczy, pozbawionych w zupełności ćwiczeń praktycznych a ubodzy chorzy zostaliby pozbawieni możności korzystania z pomocy w ambulatorjach bezpłatnych. Zaznaczyć należy, że już od 1-go marca nie przyjmują kliniki ubogich chorych na dłuższe leczenie, żądając z góry opłat.

Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję — wzywającą Sejm i rząd do natychmiastowego przyznania klinikom uniwersyteckim w Krakowie takich kredytów, któreby umożliwiły prawidłowe funkcjonowanie klinik.

Dla poparcia postulatów medycy, wyrazili gotowość podjęcia strajku demonstracyjnego w przyszłym tygodniu.

Po referacie p. Wróblewskiego zabrał głos prof. uniw. Jagiell. Rosner i przedstawił sprawę budowy kliniki ginekologiczno-położniczej. Budowa przeciąga się od kilku lat a obecnie rząd cofnął kredyty na wykończenie ostatniego piętra, przeznaczonego na mieszkania dla dyrektora asystentów i służby. Również uznało ministerstwo za zbędne wybudowanie pawilonu zakaźnego dla położnic który z punktu medycznego jest konieczny. Sejm winien się zająć jaknajprędzej sprawą klinik w Krakowie.

Z magistrackiej gnojówy.

W jaki ohydny bałagan potrafi nasz magistrat zmienić każdą, najmniej skomplikowaną, czynność i z jakiem mistrzostwem umie zatruwać życie mieszkańcom miasta, niech świadczy fakt następujący.

Referat spraw związanych z poborem do wojska został przez PKU. przekazany magistratowi. Magistrat przeprowadza więc również sprawy odroczeń służby wojskowej, powoływanie do rejestracji i t. p. Po załatwieniu tych czynności magistrat odsyła akty do PKU. i więcej się niemi nie zajmuje, a PKU. udziela odroczenia, przenosi do rezerwy, powołuje na ćwiczenia i t. d. Idzie więc o to aby magistraccy dygnitarze zdobyli się na taką dozę sumienności, żeby akty im przekazane odsyłali punktualnie do PKU.

Jest to jednak za duży wysiłek. Podania o odroczenie, wniesione w październiku, leżą do dziś dnia w magistracie, a PKU. nie wiedząc, czy wogóle zostały wniesione, zasypuje poborowych wezwaniami i powołaniami. Poborowi zaopatrzeni w dokumenty odroczenia udają się z pretensjami do PKU., a stamtąd odsyłają ich do magistratu.

Szczególniejszej dobrotliwości niebios przypisać należy, że od pobożnych życzeń, któremi znękani poborowi zasypują magistrat, nie runął dotąd ratusz na głowy gorliwych urzędników.

Kierownikiem biura wojskowego i inicjatorem tego bałaganu, jest podobno niejaki p. komisarz Beitowski. Czy nie uważa on, że trzymają go po to na stanowisku, aby utrzymywał jakiś ład w swoim resorcie?

Czy ten ład nie może być utrzymany, gdy się ma do rozporządzenia sztab 20 urzędników i urzędniczek oraz całe skrzydło w ratuszowym gmachu?

Ponura tajemnica.

WARSZAWA, 6. 3. (AW). Onegdaj w 20 p. p. w Krakowie zdarzył się trzeci wypadek samobójstwa w tym tygodniu. Zamachu samobójczego dokonał szeregowiec Friedman, który pół godziny przed śmiercią powrócił z pogrzebu por. Ptaśnika. W ciągu ostatnich 3 miesięcy w pułku tym popełniono 10 samobójstw.

Rząd ang. zachowuje wolną rękę.

LONDYN. 6 III. (Pat.) Drugi delegat rządu brytyjskiego do Ligi Narodów lord Cecil w przemówieniu wygłoszonem w Bristol oświadczył, że zarówno on jak i Chamberlain reprezentować będą w Genewie jednolitą opinję gabinetu. Lord Cicil przyłącza się do wywodów innych ministrów co do tego, że delegaci powinni mieć wolną rękę działania na terenie Ligi Narodów. Wszyscy jesteśmy przekonani, że uzupełnienia składu Rady Ligi z myślą przeciwdziałania Niemcom lub szachowania ich zamiarów nie powinno mieć miejsca. Cokolwiek by się jednak stało trzeba koniecznie dążyć do zachowania sprawiedliwości Rady, aby w ten sposób mogła odpowiedzieć zadaniom do wykonania których powołano ją do życia. W decyzji którą poweźmiemy będziemy się kierowali dobrem Ligi Narodów, które leży w interesie powszechnego pokoju. Znaczy to, że nie będziemy się powodować jedynie narodowemi czy też stronniczymi względami.

Sprawa ustawy uposażeniowej pracowników państw.

WARSZAWA, 6. 3. (tel. wł.) W kołach kolejarzy rozeszła się pogłoska, że już w dniu 15. bm. wpłynąć mają do sejmu, opracowane przez Min. Skarbu projekty nowej ustawy uposażeniowej i emerytalnej, krzywdzącej ogromnie pracowników państwowych.

Korespondent Wasz zapytał o powyższy projekt ministrów socjalistycznych, którzy oświadczyli, że nie im niewiadomo o tym projekcie, ani oficjalnie, ani prywatnie. Projekty, o ile będą gotowe, muszą wejść na radę ministrów i z góry możemy stwierdzić, że ani tow. Barlicki, ani tow. Zjemięcki na pomysły szkodliwe dla pracown. państw. się nie zgodzą.

Linde przed sądem.

WARSZAWA, 6. 3. (tel. wł.) Sąd Okręgowy wyznaczył na 8. kwietnia sprawę pp. Lindego b. prezesa PKO., Hryniewieza, naczelnika wydziału budowy PKO i Bauma, dostawcy.

Linde oskarżony jest o działanie na szkodę instytucji publicznej.

Grozi mu kara od 4 do 8 lat więzienia.

Nożyczki przez 11 lat w brzuchu.

WARSZAWA. 6 III. (AW.) W warszawskim świecie lekarskim wywołała bardzo żywe zainteresowania i liczne komentarze operacja dokonana w jednym ze szpitali wojskowych na żonie lekarza wojskowego dr. W. K. Przy operacji otwarto chorej jamę brzuszną. Stwierdzono tam ostry stan zapalny i znaleziono ropny guz w którym znajdowały się pokryte rdzą nożyczki chirurgiczne pozostawione w jamie brzusznej przed 11 laty podczas operacji w jednym ze szpitalów rosyjskich. P. K. po dokonanej operacji zmarła onegdaj.

Po wybuchu amunicji w Pradze.

PRAGA. 6 III. Całe miasto jest pod strasznem wrażeniem wybuchu paki z amunicją, który spowodował olbrzymie szkody. Tak ze strony cywilnych jak i wojskowych kół wyrażają zdumienie, że zarząd wojskowy pozwolił przewozić przez najbardziej ożywione ulice Pragi widocznie źle zaopatrzone skrzynie z amunicją. Szkodą jaką wybuch wyrządził, nie da się jeszcze dokładnie oznaczyć. Poniszczone są nietylko kamienice, ale i urządzenia mieszkań. Niektóre kawałki materjału amunicyjnego znalezjono w najodleglejszych ulicach, zaniesione tam siłą wybuchu.

Dziś w niedzielę 7 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Rady Związków Zawodowych przy ul. Ossolińskich pod L. 10 odbędzie się

ZGROMADZENIE posłanki tow. Zofji Praussowej

Na porządku dziennym: Położenie klasy robotniczej w państwie. Wzywa się towarzyszki i towarzyszy do licznego współudziału.

List ze Stanisławowa.

Odczyt tow. posła Piotrowskiego. — Bezrobocie. — Pomoc rządowa. — Zapomoga z Gminy. — Nastroje wśród bezrobotnych.

STANISŁAWÓW, w marcu 1926.

Ubiegłej soboty klasa robotnicza naszego miasta gościła u siebie posła tow. Zygmunta Piotrowskiego, który z ramienia miejscowego Oddziału TUR-u wygłosił odczyt na temat „Jak robotnicy Szwecji doszli do władzy".

Przy szczelnie zapełnionej sali poseł Piotrowski przez z górą dwie godziny przykuwał słuchaczy przepięknemi opisami dokonanego dzieła przez klasę robotniczą Szwecji, która mozolną i systematyczną pracą w organizacjach socjalistycznych, zawodowych i kooperatystycznych, doszła dziś do władzy, opanowała rząd i z pożytkiem gospodarzy dla proletarjatu Szwecji.

Rzucał nam tow. Piotrowski pełną garścią ziarna wiedzy i nauki, jak klasa robotnicza Polski powinna dążyć do lepszego jutra.

Odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi pełny bogatej i pouczającej treści, wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie.

Tow. posłowi Piotrowskiemu składa zarząd TUR-a tą drogą serdeczne podziękowanie za trud.

BEZROBOCIE W NASZEM MIEŚCIE

dosięgło najwyższych granic. — Robotnicy tutejsi niedoznali dotąd nigdy tak ciężkiego, przewlekłego, a rozmiarami dużego kryzysu, jak obecnie. — Około 3 tysięcy ludzi pracy fizycznej i umysłowej już nie od tygodni, ale od miesięcy wyczekuje pracy.

Razem z rodzinami około 10 tysięcy dorosłych i dzieci w najskrajniejszej nędzy, jeszcze dziś dość spokojnie wyczekuje tego jutra, które ma pracę przynieść, nędzy ulżyć.

Zdawałoby się, że w tym potwornym okresie bezrobocia i biedy Rząd dostatecznie przychodzi z pomocą tym masom, a gdy się dowiecie, że w Stanisławowie, o 60.000 mieszkańców, przy tak dużej ilości bezrobotnych — 87 osób — (dokładna cyfra) pobiera zasiłki z Państwowego Funduszu bezrobocia, dowodzi to, jaką troską Państwo otacza te wygłodniałe masy.

By choć w drobnej części ulżyć tej nędzy, tut. Rada gminna uchwaliła dwukrotnie z funduszów gminy pomoc, raz 20.000 zł., które wydzielono bezrobotnym w gotówce, drugi raz 30.000 zł., za które wypieka chleb i już czwarty tydzień wydaje bezrobotnym od trzech do ośmiu bochenków chleba tygodniowo i po 200 kg. drzewa na miesiąc. Fundusze te wystarczą jednak jeszcze najwyżej na 3 tygodnie. W kasie miejskiej pustki, widoków na dalszą pomoc z gminy niema. Widoków na pracę w najbliższym czasie jeszcze mniej. To też już dziś pod adresem władz ostrzegamy, że głód, to potworny doradca, że klasa robotnicza nie chce jałmużny, lecz pracy i rzeczą władzy wojewódzkiej jest wszystko uczynić, by bezzwłocznie znalazły się fundusze umożliwiające zatrudnienie szerokich mas przy robotach ziemnych, drogowych, kanalizacyjnych, budowlanych, by przyjść z pomocą finansową gminie na rozpoczęcie budów i chociaż połowę bezrobotnych zająć pracą zaraz.

Nastroje, jakie dziś już nurtują wśród zdeterminowanych mas, pomruki wygłodniałych ludzi, to objawy groźne już nie tylko dla tych, którzy nic do stracenia nie mają, ale więcej jeszcze dla Państwa, które nie umie w krańcowym momencie znaleźć sposobów i środków, by ludziom tym pracę, a miastu spokój zapewnić.

ŚRODKI MOGĄ I MUSZĄ SIĘ ZNALEŹĆ.

Tu nie chodzi o miljony złotych, 600 do 800 tysięcy złotych zaraz dostarczonych w formie pożyczki, umożliwi zatrudnienie conajmniej tysiąca ludzi przy robotach inwestycyjnych, które pociągną za sobą uruchomienie drobnych warsztatów pracy.

W tej poważnej chwili zorganizowana klasa robotnicza ze spokojem oczekuje okazania dobrej woli, zrozumienia i szybkiej decyzji ze strony Rządu.

STK.

Magnackie płace dyrektorów w przemyśle.

Endecja wyparta z miejsc swojej zasiedziałości, chce się ratować wdrapywaniem na wysoki słup i dawaniem stamtąd sygnałów społeczeństwu, co mu grozi?...

Ostatnio p. Zamorski wystąpił w "Gazecie Warszawskiej Porannej" z artykułem pod tytułem: "Przez wysiłek zbiorowy" — mającym na celu rozważanie sanacji naszego przemysłu.

Dotąd miejl endecy na to jedyną receptę: przedłużyć dzień pracy, znieść rzekomo luksusowe ustawodawstwo robotnicze. Obecnie p. Zamorski pragnąc być gruntownym i wyczerpującym dostrzega — wielkie marnotrawstwo na koszta administracji większych przedsiębiorstw na książęce uposażenie dyrektorów.

W okresie inflacyjnym — pisze — prywatne przedsiębiorstwa powiększały ciągle koszta administracyjne, aby wymuszać na rządzie coraz nowe świadczenia. O tem wszyscy wiedzą i mówią głośno. Tylko mało kto umie podać cyfry, któreby tę sprawę ilustrowały.

A dalej:

"Firma Giesche's Erben" miała przed wojną 17 tysięcy załogi i trzech dyrektorów; teraz liczba załogi spadła na 9 tysięcy, a liczba dyrektorów opłacanych minimalnie po 10 tysięcy złotych miesięcznie podskoczyła na 22 (dwudziestu dwóch).

W tych warunkach nie dziwi, że tonna węgla kosztowała przed wojną 12 marek złotych, a dziś kosztuje 36 złotych, mimo że górnik zarabiał wtedy 6 marek, gdy dziś zarabia 5 złotych 20 groszy.

Zarobek robotnika wynosił wtedy od 40 do 50 proc. ceny tonny, gdy dziś dochodzi zaledwie do 13 proc. tej ceny. To też jednostronne wołanie przemysłowców o zmniejszenie zdobyczy społecznych, aczkolwiek usprawiedliwione (!) przez położenie w całym świecie nie może być uważane za słuszne dopóty, dopóki administracja przedsiębiorstwa pożera tak niepotrzebnie i rozrzutnie takie ogromne sumy.

Wyliczywszy jeszcze parę firm górnośląskich pisze następnie p. Z.:

Mówi się, że dzielnego administratora musi się sowicie opłacać. I dlatego każe cierpieć królewskie płace dyrektorów kopalń, dyrektorów miejskich przedsiębiorstw (w Warszawie po 64 i więcej tysięcy rocznie). Ale taki nadzwyczajny genjusz powinien być w jednem przedsiębiorstwie jeden, a nie 4, 10, 22. Ten jeden może mieć pomocników po 600, 800 1000 złotych miesięcznie i znakomicie pracować.

Pan Zamorski nie byłby sobą, gdyby nie zabarwiał swoich wywodów insynuacjami przeciwko PPS.

Więc pisze, że socjaliści broniący "samobójczych zdobyczy społecznych" nie zwracają uwagi na tę anomalję. (sic!)

Zawsze dobrze jest przygwoździć fałsz odrazu. Mamy pod ręką nasz bratni organ katowicki "Gazetę Robotniczą", a w niej długi artykuł zatytułowany "Na co nasi magnaci węglowi mają pieniądze, a na co nie mają?

Przytoczymy tu początek tego artykułu — zdaje się — dla każdego zrozumiały:

"Zarobek górnika na miesiąc — pisze "Gaz. Robotnicza" — wynosił 95 zł. przeciętnie. Wnioski o podwyższenie tych głodowych zarobków zostały odrzucone, bo panowie absolutnie nie mają pieniędzy przy większych kosztach robocizny kopalnie musiałyby zamknąć. Tak twierdzą nam i rządowi. Myśmy rządowi wytłumaczyli, że to nieprawda; że panowie dla robotników nie mają pieniędzy; że we wszystkich innych sprawach bardzo hojnie rzucają pieniędzmi na wszystkie strony. Na pensje całej masy zbytecznych "dyrektorów" na pałace królewskie dla tych dyrektorów potrzebnych i niepotrzebnych, na konie cugowe powozy i samochody luksusowe, szoferów i całą masę służby w pałacach, ogrodach i parkach swoich osobistych, utrzymywanych na koszt zakładów.

Rząd więcej uwierzył panom, jak związkom robotniczym i jakby na drwiny z tej nędzy robotniczej, kazał zawyrokować, że górnikom podwyższa się zarobek o 5 procent. Będzie teraz górnik zarabiał przeciętnie 100 złotych na miesiąc.

Może rządowi nasz materjał nie wystarczył; dlatego dziś dodamy jeszcze jedną pozycję "kosztów produkcji", aby wykazać jak nasi panowie "są biedni" jak "oszczędzają". Mam tu na myśli reklamę, czyli ogłoszenia w gazetach, któremi panowie zasilają te gazety burżuazyjne, które stale trąbią, że panowie są biedni, że zarobki robotnicze są za wysokie i rząd powinien panom dać więcej tańszego kredytu, ulgi podatkowe, celne, taryfy kolejowe i t. p. Na setki takich gazet i czasopism wydaje wielki przemysł rocznie miljony łapówek, we formie ogłoszeń, często luksusowych.

Sądzimy, że próbka ta wystarczy, ażeby dowieść, że p. Zamorski informujący się dopiero teraz, jakie są pensje dyrektorskie na Śląsku, nie ma prawa, jako "znawca na poczekaniu" wytykać, jakoby nasze stronnictwo tem się nie interesowało!

W „Dzienniku" piszemy o tem aż do znudzenia.

Do rewizji płac dyrektorów i wogóle nadmiernych kosztów administracji w przemyśle nadmiernych zysków zmierza wniosek PPS. zgłoszony w sejmie, a domagający się drogą publicznej ankiety zbadania kosztów produkcji. Jak wiadomo przeciw temu słusznemu wnioskowi gwałtownie wystąpił w sejmie endecki poseł Wierzbicki.

Zobaczymy, czy teraz po artykule p. Zamorskiego endecja zmieni swoje stanowisko, czy też ten artykuł jest pustą demagogią.

Ochrona dziecka i kobiet na komisji Ligi Narodów.

Dnia 22. bm. pod przewodnictwem p. de Olano, zbierze się w Genewie Międzynarodowa Komisja Ligi Narodów dla ochrony dziecka i młodzieży. Będzie to 5-ta sesja Komisji.

Komitet walki z handlem kobietami i dziećmi, stanowiący część tej Komisji, będzie miał do zbadania raporty z Sekretarjatu, oraz prywatnych organizacji, roczne sprawozdania rządów, nadesłane do Ligi odpowiedzi rządów w sprawie systemu utrzymania domów publicznych i t. p.

Komitet zajmie się również zagadnieniem propagandy walki z handlem żywym towarem, oraz kwestją alkoholizmu. Międzynarodowe Biuro pracy, przedstawi komitetowi specjalny raport w sprawie ochrony dzieci. Pozatem rozpatrzony będzie szereg spraw, jak np.. wpływ kinematografu na umysłowość i moralność dziecka, rozrywki umysłowe i fizyczne, projekt konwencji międzynarodowej o wykonalności wyroków w sprawach wypłacania alimentów, przez osoby obowiązane utrzymywać dziecko, a znajdujące się zagranicą i t. d.

Polskę w Komisji reprezentować będzie tow. senator Stanisław Posner.

Praca oświatowa wiedeńskiej partji socjalno demokratycznej w cyfrach.

Towarzysz Juljusz Danneberg, przewodniczący Komisji oświatowej wiedeńskiej partji socjalistycznej, na Dorocznem Walnem Zgromadzeniu przedstawił działalność tej Komisji za czas od 1. lipca 1924 do 31. grudnia 1925 w następujących, wprost imponujących datach i cyfrach.

W czasie tym założono 53 kursów uniwersyteckich dla robotników i kursów politycznych dla mężów zaufania, w których odbyto 661 wykładów. Odbyto dalej 38 kursów dla kobiet z 417 wykładami; cztery szkoły dla młodocianych, 12 kursów (oni to nazywają szkołami) dla członków rad fabrycznych i mężów zaufania związków zawodowych. Odbyto 65 seryj wykładów systematycznych z 351 wykładami i 75 kursów językowych, zręczności i elementarnych. Nadto wzrosła olbrzymio liczba wykładów luźnych, których w Wiedniu odbyto nie mniej ni więcej tylko 4.693 w tym czasie. Wycieczek do muzeów, zakładów i fabryk było 393, która to liczba nie zawiera licznych wycieczek na wystawę higieniczną, po której fachowi i wykształceni towarzysze sprowadzali 20.351 osób, w 641 grupach. Filmów stosownych pokazano 658, jest cały szereg kin, stojących pod wpływem partji, komisja dąży do złączenia ich w oddziale filmowym centrali oświatowej, celem wspólnego nabywania filmów. Dużo uwagi poświęca się bibljotekarstwu, komisja urządziła w czasie sprawozdawczym kurs bibljotekarski, w którym udział brało 128 mężczyzn i 39 kobiet. W bibljotekach wiedeńskich wypożyczono w tym czasie 876.554 książek.

Należy jeszcze przytoczyć kursy wymowy; szkołę partyjną, kolportaż pism i turystyczne podróże robotników, które zagranicę odbyło 1871 osób.

Ustanowiono też nauczyciele wędrownych i założono ostatnio uniwersytet robotniczy (Arbeiterhochschule).

Fundusze komisji są zabezpieczone; prócz dochodów własnych, składają się na nie podatek oświatowy związków zawodowych oraz wiedeńskie organizacje partyjne.

Następnie tow. Bach zdał sprawę z działalności sekcji artystycznej (Kusnststelle). Za czas półtory roku urządzono 3336 przedstawień teatralnych ,na których obecnych było 457.252 osób, bez tej sekcji socjalno-demokratycznej przedstawienia najwartościowszych sztuk byłyby zgoła się nie udały. Na przedstawienie „Świętej Joanny“ Shawa, wykupiła sekcja 16.572 biletów, co równało się 16 razy przepełnionemu teatrowi ludowemu (Volkstheater).

Olbrzymie przepełnienie było też na „Antonji“. Natomiast uczestnictwo na operetkach nie wynosiło nawet 10 procent, przyczem piąta część tego przypada na rzeczy Straussa. Koncerty symfoniczne obchodziły już dwudziestolecie, teraz koncerty radjowe cieszą się większem uczestnictwem. Sprawozdanie wymienia jeszcze cały szereg innych urządzeń, które robotnika wprowadzają w świat piękny, dając mu rozkosze artystyczne.

Prawo, którego nikt nie wykonywa.

Marne skutki walki z alkoholizmem w Ameryce. Miljon tajnych gorzelni.

Przed kilku laty Stany Zjednoczone wprowadziły u siebie ustawę zakazującą sprzedaż i spożywanie alkoholu, lecz po kilkuletniem doświadczeniu okazało się, że prohibicja nie spełniła swego zadania, bo nikt jej nie przestrzega. To też coraz głośniejszem echem rozbrzmiewa po obszarach „suchej“ Ameryki hasło: „Reforma prohibicji“ a nawet: „Precz z prohibicją“.

Niedawno wypowiedział się w tej sprawie prezydent uniwersytetu w Kolumbji w sposób następujący:

„Czy prohibicja jest pożyteczna, czy rzeczywiście wyrasta młoda, inna generacja, nie znająca trucizny alkoholu? Optymiści dają odpowiedź twierdzącą i oświadczają dalej, że jeżeli nałogowi pijacy wyprawią się w szybkiem tempie na tamten świat przy pomocy różnych pokątnie fabrykowanych trucizn, jak spirytus drzewny, woda do włosów i t. p. — to będzie tylko mała szkoda i krótki żal. Lecz nie na to uchwalono zakaz picia alkoholu, aby przeciętny obywatel zamienił piwo lub wino na mleko, kawę czy też wodę sodową, lody itp., ale również na to, aby pijak nie mógł nadużywać zgubnych trunków.

Otóż statystyka wykazuje, że prawo mija się z celem, gdyż cyfry podane z trzystu miast Stanów Zjednoczonych stwierdzają, iż liczba aresztowanych za pijaństwo przekracza przeciętną ilość z poprzednich pięciu lat przed uchwaleniem ustawy prohibicyjnej.

Ciekawe pod tym względem jest porównanie z odpowiedniemi danemi statystyki angielskiej. Otóż w Anglji w pięcioleciu od 1899 do 1903 liczba aresztowan wynosiła przeciętnie 213.800, a w latach 1919 do 1924 spadła do 80.698. Angielskie statystyki wykazują zmniejszenie się pijaństwa w ciągu ostatnich 20 lat o 60 do 70 procent, amerykańskie natomiast stwierdzają, że w tym samym okresie alkoholizm wzrósł o 111 procent. Na dowód tego — kilka dalszych cyfr:

W roku 1919 wykryto i skonfiskowano w Ameryce 3.680 nielegalnych gorzelni, w roku 1922 cyfra ta wzrosła do 95.900, a w roku 1925 już do 165.170. Zamiast dawnych barów i szynków, których przed sześciu laty, a więc bezpośrednio przed wprowadzeniem prohibicji, było 177.000, powstał ogółem miljon tajnych gorzelni, destylacji itp.

Dalszym wynikiem niewykonywanego prawa jest fakt, że wielu ludzi, którzy poprzednio umiarkowanie używali trunków obecnie spożywają alkohol w nadmiernej ilości i to pod najrozmaitszemi postaciami. Ponieważ jednak napoje wyskokowe wzrosły w cenie, zyski z nich idą nie do państwowych kas, lecz do kieszeni różnych przemytników“.

Bratni nasz organ „Robotnik polski“ w Chicago rozważając kwestję prohibicji, konstatuje, że przeciw reformie tej ustawy, której obecnie nikt nie szanuje, najwięcej krzyczą przemytnicy, tajni gorzelnicy i agenci prohibicyjni. Agenci prohibicyjnej biorą z dwóch stron pieniądze, od rządu i od właścicieli tajnych gorzelń.

„Prohibicja to błąd — pisze „Robotnik polski“ — więcej, — to zbrodnia.

Wie o tem dobrze ten, kto zna dzielnice robotnicze.

Ludzie się masowo zatruwają.

Piją starzy, piją młodzi, piją dzieci.

Rezultatem tego wzrost liczby rabunków, kradzieży, morderstw; wzrost liczby degeneratów, zbydlęcenie.

A co będzie za lat kilka?

Co będzie, gdy wyrosną dzieci zrodzone w okresie prohibicji, — dzieci tych, którzy się zatruwali alkoholem?

Czas zwrócić ze zbrodniczej tej drogi.

Kto rękę przyłoży do zreformowania prohibicji, za zasługę obywatelską mu to będzie poczytane“.

—·—

Rozrost kooperatyw w Czechosłowacji.

14.000 spółdzielni. 15 miljardów majątku.

PRAGA (Ceps). Ilość wszystkich spółdzielni w Czechosłowacji a więc rolniczych, robotniczych i rzemieślniczych wynosi około 14.000, ilość członków około 2 miljonów, a ich majątek — 15 miljardów koron czeskich.

Spółdzielni robotniczych jest około 2.000 z 900.000 członków i obrotem około 2 miljordów koron.

Ilość spółdzielni rolniczych wynosi przeszło 8.000. Są one skoncentrowane w 12 związkach a centrale ich stanowi t. zw. „Centrokooperatywa“, założona w r. 1921.

„Centrokooperatywa“ m. in. ma na celu przeprowadzanie rewizji we wszystkich zakładach spółdzielczych, sporządzanie statystyk, redagowanie centralnej gazety fachowej i fachowych podręczników, urządzanie zjazdów, wystaw i t. p., dąży do prowadzenia obowiązkowej nauki o ruchu spółdzielczym we wszystkich zakładach naukowych i t. d.

Najsilniejszą organizacją „Centrokooperatywy“ jest „Centralny Związek Spółdzielni Gospodarskich“, założony w r. 1896. Pod koniec roku 1925 wynosiła ilość spółdzielni elektrowniczych 439, składowych 109, maszynowych 102, gorzelniczych 72, mleczarskich 57 itd.

W „Centrokooperatywie“ było w r. 1925 skoncentrowanych 1687 kas oszczędności. Całkowity obrót pieniężny Związku centralnego wynosił w r. 1900 przeszło 11 mil., w r. 1910 — 250 mil., w roku 1920 — 8043 mil., w r. 1924 prawie 11 miljardów kor. czesk. Całkowite wkłady kas oszczędności wynosiły w r. 1925 przeszło 1.600,000.000 kor. czeskich.

—:::—

Znaczny ruch budowlany na G. Śląsku

W tegorocznym sezonie podjęte będą roboty przy budowie gmachu wojewódzkiego w Katowicach, dokończona będzie budowa szkoły policyjnej w Katowicach, oraz 9-ciu szkół powszechnych na terenie Śląska, rozpoczną się prace około regulacji rzek i wałów, zabezpieczających, następnie rozpoczną się roboty ziemne przy budowie kolei lokalnych Chybie-Skoczów, Wisła-Ustroń oraz planowane są roboty koło konserwacji dróg. Ogółem na te roboty publiczne sejm śląski udzielił kredytów w łącznej kwocie 8 milj. złotych, ponadto czynione są starania u rządu centralnego, celem uzyskania dalszych kredytów na ogólna sumę 10 milj. złotych.

—:::—

Rozwój rolnictwa w Europie.

Sprawa podniesienia wydajności produkcji rolniczej jest obecnie aktualna w większości krajów Europy. Poza Francją, która podjęła w tym kierunku bardzo intenzywną akcję na drogę usilnego populenia rolnictwa weszła również Anglja. Produkcja rolnicza w Anglji wystarcza zaledwie na dwa i pół miesiąca pod względem zaopatrzenia wewnętrznego. Między innemi rolnictwo angielskie będzie wydatnie finansowane. Stworzony zostaje dla kredytowania rolnictwa specjalny bank p. n. „Central Land Bank“. Inne banki nie finansują rolnictwa ze względu na niski poziom jego i niedające się przeto uzyskać dorażne większe zyski. Pozatem rząd angielski ma wydać szereg zarządzeń ułatwiających zarówno związkom rolniczym jak i poszczególnym osobom otrzymywanie kredytów pod zastaw hipotek lub plonów, a nawet na cele zakupów nowych ferm i rozbudowy istniejących.

Różne.

Kanadyjski radjo-amator komunikuje się z 16 narodami.

Józef Fasceito, mieszkaniec miasta Darmouth osiągnął niedawno ciekawy rekord radjowy. Udało mu się bowiem porozumiewać się na drodze radiotelegraficznej z rekordową ilością stacji. Otrzymał za to nagrodę Murphego puharu radiowego na rok 1925. Nagrodę tę udziela major Murphy z Halifaxu amatorom, którzy, wysyłając wiadomości, kładą wielkie zasługi na polu propagandy radia. Wspomnianemu amatorowi udało się osiągnąć połączenie z Argentyną, Wielką Brytanją, Danją, Czechosłowacją itp. (Ceps).

—:::—

Największe przedsiębiorstwo w świecie

Każdego roku przez cały system pocztowy w Stanach Zjednoczonych przechodzi 23 miljardy — (23,000.000,000) — różnego rodzaju przesyłek pocztowych. Ilość tych przesyłek powiększa się każdego roku o jeden miljard. Z liczby tej na listy i pocztówki przypada okrągło 12,000.000,000.

Na każdą osobę, t. j. na każdego mężczyznę, kobietę i dziecko w tym kraju przypada 112 w roku.

Przeszło 44.000 listonoszów roznosi dziennie listy do osób i domów po miastach. Nie znaczy to, że farmer jest zaniedbany pod tym względem. Sześć i pół miljona rodzin farmerskich, czyli około 30 miljonów osób, obsługuje 44.417 listonoszów wiejskich.

W dniu 25-go stycznia 1924 roku poczta amerykańska zatrudniała 351.000 pracowników. Na każde 58 mil kwadratowych obszaru w Stanach Zjednoczonych przypada jeden urząd pocztowy.

Pracownicy pocztowi pobierają rocznie 441.622.517 dolarów pensji.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela, o godz. 12-tej w południe: Misterjum Narodowe — urządzone staraniem Tow. Mogił Pol. Bohaterów.

Niedziela, o godz. 3 popoł. "Carmen" Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz",
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Kredowe Koło".

———

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. "Uriel Akosta", Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Marietta",
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Pan Naczelnik — to ja..."

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz "Czarne Róże", Premiera.

———

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Niedziela, o godz. 4 popoł. "Hau-Hau" (z dyr. Czarnowskim w roli głównej). Ceny popularne.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. "Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Orzechowskim).

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. "Sublokatorka",
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. "Świt, dzień i noc" (ceny popularne).

—:::—

UKR. TEATR LWOWSKI Sojuzu Artystów. — Przemyśl — Nar. Dom:

Środa, 10. marca "Tajfun".

Czwartek, 11. marca "Hrabia Luksemburg".

Bilety w cenie od 3 do 1 zł. wcześniej do nabycia w Nar. Torhowli.

—:::—

REPERTUAR UKR. NADDNIEPRZAŃSKIEGO TEATRU, pod dyr. N. Bojko — Lwów, sala Łysenki, ul. Szaszkiewicza 5.:

Niedziela, 7. marca, o godz. 3.30 popoł. "Rewizor z Petersburga".

Poniedziałek, 9. marca, o godz. 7.30 wiecz. "Bez winy winowajcy".

—:::—

MISTERJUM NARODOWE "Dla Ciebie Polsko" powtórzone będzie w dniu dzisiejszym na scenie Teatru Wielkiego, punktualnie o godz. 12-tej w południe. Sprzedaż biletów po cenach niższych od cen popołudniowego przedstawienia dramatu, trwa nadal w kasie Teatru Wielkiego i miastowej.

"CZARNE RÓŻE", piękna, efektowna operetka Goetze'go, opracowana przez reżysera p. Tatrzańskiego, kapelmistrza Seredyńskiego i baletmistrza p. Cesarskiego, ukaże się po raz pierwszy we wtorek, dnia 9. bm. na scenie Teatru Nowości.

MATYLDA POLIŃSKA-LEWICKA, świetna śpiewaczka i Tadeusz Mazurkiewicz, ceniony kapelmistrz opery warszawskiej, rozpoczną gościnne występy w połowie przyszłego tygodnia na scenie Teatru Wielkiego.

—:::—

Z wydawnictw.

RUDOLF EUCKEN: "Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie". Tom I. Epoka grecka — chrześcijaństwo.

Jest to najznakomitsze dzieło największego współczesnego filozofa niemieckiego. Przenika je szlachetny idealizm. Euckena nazywają filozofem religji, lecz jednocześnie jest on filozofem kultury, czynu myślowego i przemian wewnętrznych w dziejach ludzkości. Najszczytniej ujawnia się to w wydanem właśnie dziele pomnikowem p. t. "Wielcy myśliciele", którego celem jest — jak sam autor powiada w przedmowie do niniejszego wydania polskiego — "pokrzepić odwagę życiową". Kto dzieło to przeczyta i pozna trudności i dzieje zmagań bohaterów myśli z sobą i pomiędzy sobą, nabierze z pewnością prężności i odwagi do twardej walki o treść życia i do spełnienia swego zadania dziejowego. Książka ta powołana jest do spełnienia swej wielkiej misji szczególnie w czasach dzisiejszych, kiedy rozterka wewnętrzna i zwątpienie coraz szersze ogarniają koła naszej inteligencji.

Całość składać się będzie z dwóch tomów. Obecnie wydany tom pierwszy, objętości stron 408, mówi o typie i rozwoju ducha greckiego, o Platonie i Arystotelesie, o systemach mądrości życiowej w starożytności poklasycznej (Epikurejczycy i Stoicy), o spekulacji religijnej (Plotyn) dalej o charakterze ogólnym chrześcijaństwa, o poglądzie Jezusa na życie, o chrześcijaństwie przed Augustynem, o św. Augustynie, średniowieczu i późniejszym rozwoju chrześcijaństwa. — Cena 8 zł.

"HODOWCA GOŁĘBI". Opuścił prasę drukarską Nr. 1 "Hodowcy Gołębi", rozpoczynający pierwszy rok wydawnictwa. Czytelnik znajdzie tam dokładny opis gołębi, przedstawionych równocześnie ilustracjami, tudzież najnowszy kierunek hodowlany oparty na spostrzeżeniach i doświadczeniu najwybitniejszych hodowców w Polsce.

Wychodzi 1. i 15-go każdego miesiąca. Numer pojedynczy 30 gr. Redakcja i Administracja. Lwów, ul. Cicha 5.

Ze świata literackiego.

PIĘTNAŚCIE TYSIĘCY ZŁOTYCH DLA LITERATÓW WARSZAWSKICH. Jak donoszą, magistrat warszawski ustanowił nagrodę w wysokości 15.000 złotych dla powieściopisarzy i poetów za dzieła lub za całokształt działalności literackiej, związanej się z życiem stolicy.

Z ruchu artystycznego.

WYSTAWA PRAC MALCZEWSKIEGO W LW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ma zamiar urządzić w kwietniu lub w maju w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. wielką wystawę prac Jacka Malczewskiego. Oprócz dzieł sprowadzonych z Krakowa, wystawa ma objąć prace Mistrza ze zbiorów lwowskich i w ten sposób ma dać materjał do opracowania naukowego twórczości jednego z największych malarzy polskich wszystkich czasów. Szereg najpoważniejszych kollekcjonerów obiecało nam wypożyczyć prace na czas wystawy. Niniejszem zwracamy się z apelem do wszystkich posiadaczy obrazów Jacka Malczewskiego, by w zrozumieniu tego obowiązku wobec kultury narodowej byli łaskawi zgłosić się w kancelarji Tow. i ewent. wypożyczyć na miesiąc, na przeciąg wystawy. Za całość wypożyczonych obrazów Towarzystwo bierze pełną odpowiedzialność.

Komunikat.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY Rob. Zw. zaw. odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek, dnia 8. marca, punktualnie o godz. 7 wieczór.

Z powodu bardzo ważnych spraw, proszę o obecność wszystkich członków Wydziału. Usprawiedliwienie nie będzie uwzględnione.

K. Żelaszkiewicz, przew.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.